

Przedsiębiorstwo jest podstawowym rozwiązaniem instytucjonalnym służącym prowadzeniu biznesu w gospodarce rynkowej. Formalne wydzielenie przedsiębiorstwa, z wszystkimi tego konsekwencjami, było jednym z największych wynalazków ludzkości i przyczyniło się do niespotykanego wcześniej postępu cywilizacyjnego.

W gospodarce kluczowe znaczenie ma budowa dobrobytu i dobrostanu społeczeństwa, czego odzwierciedleniem jest zaspokojenie potrzeb ludzi zgodnie z hierarchią ich preferencji. Jednym z najprostszych przejawów tak pojmowanego dobrobytu jest konsumpcja. Ale aby konsumpcja mogła się odbywać i rozwijać, konieczne jest prowadzenie działalności produkcyjno-dystrybucyjnej. Innymi słowy, aby ludzie mogli konsumować, najpierw towary/usługi muszą zostać wyprodukowane i dostarczone/wykonane, a tym zajmują się właśnie przedsiębiorstwa.

Efektywność całej gospodarki zależy od przedsiębiorstw

Zarówno w realnym życiu gospodarczym, jak i w badających je naukach ekonomicznych chodzi o to, by zaspokajanie potrzeb ludzkich odbywało się w sposób możliwie efektywny, co najczęściej przedstawia się jako generowanie jak najlepszych efektów (maksymalizacja) przy danych wykorzystywanych zasobach albo osiąganie założonych wyników przy minimalizacji zużywanych zasobów. Efektywność procesów produkcyjno-dystrybucyjnych i konsumpcyjnych w skali całej gospodarki zależy w istotnym stopniu od tego, jak działają przedsiębiorstwa. Rola firm jest w tym kontekście trudna do przecenienia.

Należy jednak mieć świadomość, że ich działalność oprócz pełnienia roli instrumentu zapewnienia efektywności może także podlegać i często podlega różnym

Efektywność kontra odporność



MAR. FRAS.

MARIAN GORYNIA

Efektywność przedsiębiorstwa sama w sobie nie jest niczym złym, ale uczynienie fetyszu z jej wypaczonej wersji może mieć wiele negatywnych konsekwencji.

od zasad zdrowo rozumianej efektywności i stają się w ten sposób wrogami dobrobytu (np. poprzez niszczenie środowiska, łamanie praw pracowników, naruszanie regulacji podatkowych czy zwykłe oszustwa).

Kapitalizm to system sprawdzony, choć nie idealny

Istotą działalności gospodarczej jest tworzenie dóbr i usług służących zaspokojeniu potrzeb ludzkich. Nie wszystkie potrzeby daje się w ten sposób zaspokoić, ale z pewnością potrzeby o charakterze ekonomicznym stanowią ważną część życia człowieka. Jeśli spojrzymy na to zagadnienie z perspektywy historycznej, to łatwo zauważyć, że na przestrzeni dziejów występowały różne formacje społeczno-ekonomiczne, których efektywność i skuteczność w zaspokojeniu potrzeb ludzkich bardzo się różniły: wspólnota pierwotna, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, socjalizm i komunizm.

Kapitalizm albo lepiej, kapitalistyczna gospodarka rynkowa, to system, który pozytywnie

Prymat kapitalizmu nad innymi formacjami wynika z jego zdolności do efektywnego działania. Warto więc jeszcze raz podkreślić, że efektywność w warunkach ograniczoności zasobów do zaspokajania potrzeb oznacza po prostu osiąganie pożądaných rezultatów przy użyciu możliwie najmniejszych środków albo też uzyskiwanie możliwie najlepszych efektów przy zastosowaniu ograniczonej puli środków, jakie mamy do dyspozycji. Dlatego też przyjmuje się z pewnym uproszczeniem, że nauki ekonomiczne zajmują się efektywną alokacją zasobów pomiędzy różne zastosowania (Lionel Robbins, 1932, „An Essay on the Nature and Significance of Economic Science”, Macmillan, London). Pozostającą do dyspozycji pulą zasobów ma być wykorzystana w sposób racjonalny, a miernikiem tej racjonalności jest zdolność do zaspokajania potrzeb ludzkich przez wytworzone towary i usługi.

Czy efektywność jest passé?

Tak rozumiana efektywność jest pożądana i pożyteczna, bo zmniejsza koszt życia albo pozwala na lepsze zaspokojenie potrzeb przy ograniczoności środków, jakimi dysponujemy (Robert Skidelsky, 2020, „The End of Efficiency”, Project Syndicate). Innymi słowy, efektywność jest co do zasady synonimem wyższego poziomu dobrobytu i w tym sensie jest społecznie pożądana i korzystna. Przywołany autor wskazuje jednak, że efektywność staje się w pewnym sensie passé. Jego zdaniem w czterech ostatnich dziesięcioleciach mamy do czynienia z sytuacją, którą opisuje następująco: „od 1982 r. dramatycznie spadła częstość używania określeń »efektywność« i »wydajność«, gwałtownie wzrosła natomiast częstość występowania terminów »odporność« (resilience) i »trwałość« albo »stabilność« (susta-

inability). Więcej mówi się o stabilności życia gospodarczego, czyli jego odporności na wstrząsy. Ekonomisci myślicy tylko o efektywności znaleźli się daleko za krzywą kultury”.

Wobec takiego postawienia sprawy, jak czyni to Skidelsky, nie sposób przejść obojętnie. Nie wydaje się jednak uzasadnione i roztropne, by przywołane pojęcia ujmować w kontrze, we wzajemnej opozycji albo jako rozwiązania alternatywne (albo-albo). Tak naprawdę bowiem długookresowo rozpatrywana efektywność i wydajność zawsze były skorelowane z odpornością, trwałością i stabilnością. Pojęcie rezyliencji [oporności – red.] wcale nie zostało wynalezione w związku z pandemią Covid-19 czy jakimś innym wcześniejszym kryzysem. Rezyliencja co do swej istoty (niezależnie od stosowanej terminologii) jest kategorią tak starą jak historia ryzyka związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Inną sprawą jest to, że w praktyce życia gospodarczego często nie potrafiono ujmować efektywności w odpowiednim horyzoncie czasowym, co jednak w żadnym wypadku nie może prowadzić do wniosku, że efektywność odchodzi do lamusa. Do lamusa odchodzi bowiem tylko efektywność rozumiana ad hoc, doraźnie, krótkookresowo, płytko i jednowymiarowo. Natomiast efektywność pojmowana kompleksowo, wielowymiarowo i długookresowo nigdy nie straci na znaczeniu, gdyż byłoby to wbrew interesom cywilizacji utożsamianym z budowaniem dobrobytu. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że to właśnie całościowo rozumiana efektywność stanowi silny fundament aksjologiczny koncepcji rozwijanych we współczesnej ekonomii, takich jak racjonalność globalna, ekonomia umiaru czy dobro wspólne.

Rozważanie zależności pomiędzy efektywnością a rezyliencją przypomina pod pewnymi względami relacje pomię-

dzy rentownością firmy a rezyliencją oraz pomiędzy efektywnością a skutecznością. W tej pierwszej kwestii zabierałem już głos wraz z prof. Piotrem Banaszykiem w artykule „Czym zastąpić zysk? („Rzecz-

”
Należy odrzucić zarówno fetysz wąsko rozumianej efektywności (utożsamianej z zyskiem, ROI, ROA), jak i demonizowanie skuteczności uwolnionej od rentowności

pospolita” z 20.07.2020). Rozważaliśmy w nim możliwy wpływ pandemii Covid-19 na system oceny wyników przedsiębiorstwa i rozumienie pojęcia konkurencyjności.

Jeśli natomiast chodzi o relację między efektywnością i skutecznością, to warto podkreślić, że stanowi ona przedmiot szczególnego zainteresowania prakseologii. Skuteczność rozpatrywana jednostronnie koresponduje z osiągnięciem celu niezależnie od relacji między nakładami a wynikami. Cel może być przy tym rozpatrywany zarówno zero-jedynkowo, jak i w sposób stopniowalny. Przykładowo jeśli założonym celem jest zdobycie określonego udziału w rynku w przyjętym okresie, to sama skuteczność w osiągnięciu tak rozumianego celu, ujmowana w oderwaniu od efektywności i okupiona nieracjonalnie wysokimi nakładami, może doprowadzić na dłuższą metę

do podważenia podstaw egzystencji firmy.

Postawmy na trwałą konkurencyjność

Wydaje się, że właśnie pojęcie konkurencyjności przedsiębiorstwa może „godzić” w efektywność i rezyliencję, a także efektywność i skuteczność. Należy więc odrzucić zarówno fetysz wąsko rozumianej efektywności (utożsamianej z zyskiem, ROI, ROA itp.), jak i demonizowanie skuteczności uwolnionej od aspektów wydajności i rentowności. Trade-off między tymi pojęciami widać wyraźnie, gdy wprowadzi się do rozumowania kategorię trwałej konkurencyjności rozumianą jako zdolność firmy do działania i przetrwania w długim okresie w warunkach konkurencyjnego rynku, co przyjmowane jest standardowo jako długofalowy cel strategiczny istnienia każdej firmy w gospodarce rynkowej.

Innymi słowy, odpowiadając na pytanie, czy efektywność jest dobra, czy zła, należy podkreślić, że holistycznie rozumiana efektywność oznacza de facto zasadę racjonalnego gospodarowania. Ekonomistom trudno byłoby podważać tę zasadę przyjmowaną w naukach ekonomicznych jako fundament je konstytuujący. Ale trzeba też mieć świadomość, że przy stosowaniu postulatów efektywności (zwłaszcza rozumianej doraźnie, częściowo i instrumentalnie) czyhają liczne pułapki, np. kłopoty z efektami zewnętrznymi, brak kompleksowego ujęcia kosztów), które można jednak omijać czy pokonywać, dążąc do doskonalenia postulatów efektywności rozumianego jako drogowskaz nauk ekonomicznych.

Efektywność sama w sobie nie jest więc niczym złym, ale uczynienie fetyszu z jej wypaczonej wersji może dostarczyć wielu negatywnych konsekwencji. Prowadzi to do stwierdzenia, że efektywność jest ważna, bo jest niekwestionowaną bazą/podstawą budowy dobrobytu, jednak pozbawiona pewnych warunków ograniczających może prowadzić do wypaczeń. Jednak trudno byłoby uznać za „dobrą” efektywność pozbawioną uwzględnienia rezyliencji. Zaślepienie efektywnością abstrahującą od aspektu odporności nie może być uznane za nic innego jak za podkopywanie fundamentów długofalowego trwania firmy.

Prosta odpowiedź na zadane w tytule pytanie powinna więc zakładać swego rodzaju kompromis – ważna jest zarówno efektywność, jak i rezyliencja [czyli właśnie odporność – red.], a najlepszym rozwiązaniem jest wypracowanie i uwzględnianie ich we właściwej proporcji dopasowanej do warunków miejsca i czasu, czyli do kontekstu, w jakim działa przedsiębiorstwo. /©©

Profesor doktor habilitowany
Marian Gorynia jest prezesem
Polskiego Towarzystwa
Ekonomicznego, w przeszłości
był rektorem Uniwersytetu
Ekonomicznego w Poznaniu

” Kapitalistyczna gospodarka to system, który pozytywnie przeszedł historyczny test zdolności do efektywnej budowy dobrobytu

ułomnościom, niedoskonałościom, wypaczeniom, które łącznie sprawiają, że efektywność może przejściowo zejść na dalszy plan w hierarchii ich priorytetów działania. Niezwykle ważna jest więc odpowiedź na pytanie, w jakich warunkach przedsiębiorstwa są nośnikami, obrońcami i propagatorami efektywności stanowiącej fundament budowania dobrobytu. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na sytuacje, gdy firmy odstępują

nie przeszedł historyczny test zdolności do efektywnego i skutecznego budowania dobrobytu. Nie jest to jednak system idealny, cechuje się licznymi ułomnościami, jak choćby zawodność rynku (market failure – w niektórych sytuacjach mechanizm rynkowy nie zapewnia efektywnej alokacji zasobów), niekorzystny wpływ na środowisko i klimat (negatywne efekty zewnętrzne), bezrobocie, nierówności, wykluczenie itp.

Sprawdź,
jak minął dzień na rynkach
finansowych



Czytaj jutrzejsze
e-wydanie „Parkietu”
już dziś po 21.00 na parkiet.com